

BIURO REDAKCYI
Ulica Górnych Młynów,
Nr. 122.

Ekspedycja miejscowa
w księg. St. Krzyżanowskiego
Rynek główny Nr. 30.

Przedpłatę przyjmują:
1) Biuro Redakcyi; 2) Ajen-
cyje obok wymienione;
3) w Król. Polskiem i w Ces.
Rosyjskiem Urzędy poczt.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa
lekarzy galicyjskich we Lwowie
wydawany pod redakcją

Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jagiell.

Wychodzi
co sobota
w objętości 1—1½ arkusza.

Rekopisy zwracają się tylko
w skutek wyraźnego zastrzeżenia

Agencje główne:
w Warszawie w księgarni
Gebethnera i Wolffa,
w Poznaniu w księgarni
M. Leigebra i Wsp.

Cena Przeglądu lekarskiego wynosi:
w Krakowie. na prowincyi.
rocznie zła. 6 c. — zła. 6 c. 60.
półrocz. zła. 3 „ — zła. 3 „ 30.
kwartal. zła. 1 „ 50 zła. 1 „ 30.

Jako dodatek do Przeglądu lekarskiego wychodzi
Dwutygodnik higieniczny
dwa razy na miesiąc po 1/2 ark. i kosztuje dla Prenu-
meratorów Przeglądu rocznie 2 zła., półrocznie 1 zła.

Cena ogłoszeń, które przyjmuje Redakcja,
wynosi:
Za wiersz drobny (petit) lub miejsce tegoż po 5 c.

Numer pojedynczy kosztuje 15 c.

TREŚĆ: BLUMENSTOK. Uwagi nad obłąkaniem moralnym ze stanowiska sądowno-lekarskiego. — Z oddziału Doc. Dra Pareńskiego w szpi-
talu św. Łazarza w Krakowie: GOLDHABER. Jak wpływa ustalenie odnóg na ciepłotę w ostrém zapaleniu stawów (Dok.). —
Posiedzenie towarzystw: Towarzystwo lekarzy galicyjskich we Lwowie. — Odcinek: OETTINGER. Kilka wspomnień z dawnych
dziejów wydz. lekarsk. Uniw. Jagiell. (C d.). — Wiadomości urzędowe. — Kronika i rozmaitości. — Wiadomości bibliograficzne.

Uwagi nad obłąkaniem moralnym (*moral insanity*) ze stanowiska sądowno-lekarskiego.

Podał Prof. Dr. Blumenstok.

Lat 30 i kilka minęło, odkąd psychiatryk angielski Prichard opisał po raz pierwszy pod nazwą *moral insanity* formę choroby umysłowej, która według jego definicji „polega na chorobowej zmianie naturalnych uczuć, wzruszeń, skłonności, usposobienia, przyzwyczajenia i popędów, bez uderzającego pomieszczenia lub wady pojętności, lub władzy rozpoznawania i wnioskowania, a w szczególności bez jakichkolwiek złudzeń lub omamień“ (*Madness consisting in a morbid perversion of the natural feelings, affections, inclinations, temper, habits, and natural impulses, without any remarkable disorder or defect of the intellect, or knowing and reasoning faculties, and particularly without any insane illusion or hallucination*). Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że już przed Prichardem niektórzy psychiatrzy, zwłaszcza niemieccy, jak Grohmann, Roller i inni, przypuszczali istnienie tej choroby, gdy pisali o „wrodzonym moralnym niedołęztwie“, lub o „obłąkaniu w dziedzinie moralnej“; atoli zadalekoby mnie doprowadziło śledzenie w literaturze historii tej choroby: bo musiałbym potracić nawet o Zacchiasza, który również wspominał o „*laesio rationis ex pravitate morum*“. Tyle jest jednak pewnym, że dopiero od r. 1842, od wystąpienia Pricharda, tak psychiatrzy angielscy, Ray, Guy, Bucknik, jak francuzcy Moreau, Brierre de Boismont, Falret, idąc za przykładem nieodżałowanego Morela, zgadzali się na istnienie formy chorobowej, przez pierwszych *moral insanity*, przez ostatnich *folie morale* zwanęj.

Z tém wszystkiem obłąkanie moralne ma jeszcze po dziś dzień wielu przeciwników, mniej pomiędzy psychiatrami, aniżeli lekarzami sądownymi. Griesinger (*Pathol. u. Ther. der psych. Krankh.* II. Aufl. 1867, p. 274) wspomina o niem wprawdzie pobieżnie w rozdziale o zadumie połączonej z trwałem podnieceniem woli, ale nie wątpi o jego istnieniu. Z nowszych pisarzy wszyscy prawie przypuszczają tę formę, jakkolwiek nie zgadzają się ze sobą ani co do stosowności nazwy, ani co do kwestyi, czy formie tej należy przyznać stanowisko odrębne, lub czy należy ją koniecznie umieścić, a właściwie wtłoczyć w poczet form powszechnie przyjętych. Oprócz wspomnianych już wyżej psychiatrów bronią obłąkania moralnego Lei-

desdorf, Solbrig, Hagen, Maudsley, Krafft-Ebing i wielu innych; a o ile mi nie wiadomo, tylko Neumann w rozprawie swojej o procesie Kullmanna występuje przeciw niej, acz nie stanowczo. Z lekarzy sądowych, którzy pisali w ostatnich latach, jedni uważają uwzględnianie tej formy za nieodzownie potrzebne, jak Tardieu (*Étude médico-légale sur la folie*, Paris 1872, str. 143—149), który zarazem daje wierny opis choroby i nader cenne zamieszcza uwagi, i Schürmayer (*Lehrb. d. gerichtl. Medicin* IV. Aufl. 1874, p. 382), który w przypuszczeniu obłąkania moralnego widzi znakomity postęp nauki; podczas gdy drudzy, a głównie Liman (*Handb. d. ger. Medicin* VI. Aufl. 1876, I. str. 562) wspomina o niej bardzo pobieżnie, ale za to poświęca osobny rozdział tak zwanemu obłąkaniu zbrodniarskiemu (*Verbrecherwahn* str. 798—805), które zbija, a wraz z niem i obłąkanie moralne, uważając wszystkie te formy „za pojęcia bez treści, za wyraz czezy, ale fatalny i niebezpieczny dla nauki o poczytności i praktyki sądowno-lekarskiej“.

Nic dziwnego, że w obec zdań tak sprzecznych, jak niemniej w obec nieustalonego jeszcze stanowiska, jakie obłąkanie moralne do niedawna nawet u psychiatrów zajmowało, nie tylko wiara w istnienie takiej formy nie mogła stać się powszechną pomiędzy lekarzami, a tém a tém mniej pomiędzy prawnikami; ale co większa, że lekarz, szukający pouczenia u rozmaitych autorów pod względem pojęcia tej choroby, spotkał się z tak różnorodnymi poglądami i definicyjami, że nareszcie musiał sobie powiedzieć jak Faust, że z wędrówki tej naukowej nie o wiele wyszedł mędrszym, aniżeli był poprzednio.

A jednak przyczyny zamętu tego, który do niedawna panował w nauce o obłąkaniu moralnym, dają się zdaniem mojem dostatecznie wytłómaczyć; są ony następujące:

1) Psychiatria dotąd nie jest nauką tak ścisłą, jak inne gałęzie lekarskie, i długo jeszcze nie zdobędzie się na podział anatomiczny. Podział dotychczasowy jest psychologicznym, a jak na teraz może najodpowiedniejszym, o ile przez swoje istnienie uniemożliwia wprowadzenie podziałów innych, mniej jeszcze odpowiednich. Najbardziej rozpowszechnionym obecnie jest podział Griesingerowski na stan przytłumienia, podniecenia i tępoty umysłu; do pierwszego zalicza śledziennictwo i zadumę, do drugiego szaleństwo i obłąkanie w znaczeniu ścisłjszym, do ostatniego pomieszczenie częściowe i ogólne

niedoleźstwo apatyczne, głupotę i matołectwo. Klasyfikacja ta ma wielkie swoje zalety, a główną jej zasługą jest, że przez wyrugowanie niezliczonych form chorobowych, dawniej uważanych za odrębne choroby, uprościła znakomicie naukę o chorobach umysłowych; ma ona jednak i słabe strony. Opierając się na zasadzie, że rozmaite formy obłąkania są tylko rozmaitemi okresami jednej choroby, rozpoczynającej się od nieznacznych objawów przytłumienia władz umysłowych, a następnie stopniowo przechodzącej w stan podniecenia i tępoty, — na zasadzie po największej części, ale nie zawsze słusznej, — nie umiała się uporać z wyjątkami od tego prawidła. Twórca podziału uznał sam niektóre z tych wyjątków, przyznając np., że nietylko niedoleźstwo, ale i pomieszanie może być pierwotnym; inne zbrocenia umysłowe, jak głupotę (*idiotismus*) i matołectwo zaliczył do tępoty umysłowej (*Schwachsinn*), która miała stanowić okres ostateczny obłąkania, — a przecież głupota i matołectwo, jako wady rozwojowe, wcale nie wypływają z poprzedniego obłąkania; a co najważniejsza, widział się Griesinger zmuszonym pozostawić po za granicami swego podziału dwie ważne formy obłąkania, bo niedoleźstwo porażenne i obłąkanie padaczkowe, i uważać je za powikłanie choroby umysłowej. Jestto więc zjawiskiem ciekawym, że obie te formy ważne, bo prawdziwie kliniczne, nie mogły znaleźć pomieszczenia w podziale psychologicznym: boby nieco za głośno zaprotestowały przeciw przypuszczeniu, jakoby i ony miały być tylko pewnym okresem obłąkania, a nie formami wybitnie odrębnymi. Tém większa pokazała się trudność pod względem pomieszczenia obłąkania moralnego; a jednak stan ten chorobowy, czy jako osobna forma, lub jako okres pewien, musiał być gdzieś umieszczonym, aby nabyć prawa obywatelstwa w psychiatrii. Otóż wtłoczono go pomiędzy manije, a szczególności poczytano za okres początkowy obłądu, a lokację tę zajmuje on jeszcze dotąd w wielu dziełach psychjatrycznych. Było to jednak pomieszczenie całkiem nieodpowiednie, a to z dwóch przyczyn: raz, że obłąkanie moralne znalazło się tam w towarzystwie innych zbroceń, przez różnych autorów również za odrębne formy opisanych, a mianowicie w towarzystwie obłądu bez urojenia (*mania sine delirio*) Pinela, dalej formy zwanéj przez Esquirola *monomanie raisonnante*, Guislaina *monomanie affective*, wreszcie Brierra *exaltatio maniaca*. Nauka obecna atoli porzuca tak zwane jednoblędy, a w szczególności oświadczyła się stanowczo przeciw obłądowi bez urojenia Pinela, a to z powodu: że najprzód nie można twierdzić, jakoby istniał jakiś obłąd bez wszelkiego naruszenia pojętości: a powtóre, że Pinel objął tém mianem dwie formy różnorodne, a mianowicie z jednej strony napady peryjodyczne szaleństwa z urojeniem nie bardzo wybitnym, — a z drugiej stan podniecenia umysłu, w którym chory zachowuje się i działa nie-rozsądnie, jednak zdolny jest jeszcze usprawiedliwić i uzasadnić czyny swoje w sposób dość loiczny, a więc stan odpowiadający w zupełności formie opisanej przez Esquirola jako *monomanie raisonnante*, a nawet obłąkaniu moralnemu. Z tego powodu niektórzy uważali za stósowne i konieczne porzucić nie tylko formę Pinela, ale wraz z nią i wszystkie inne właśnie wspomniane. Jednak *manie raisonnante* istnieje, a więc w pewnym ograniczeniu i *mania sine delirio*, jeżeli w znaczeniu ścisłszym uznamy ją za identyczną z pierwszą; w tém znaczeniu przypuszcza ją sam Griesinger (str. 306). Pomieszczenie zaś obłąkania moralnego pomiędzy obłądami było powtóre niestósownem także z powodu, że tak objawy przeważne téj formy, jakoteż powstanie jej, bieg i sposób, w jaki częstokroć się kończy, nie licują wcale z objawami, biegiem i zakończeniem manii, owszem różnią one się

tak dalece pomiędzy sobą, że nader trudno lekarzowi wyrobić sobie pojęcie o związku zachodzącym między obłąkaniem moralnym a szaleństwem, a tém mniej możebnym jest przekonać o tym związku nielekarza, prawnika; a ztąd pochodzi, że tak rzadko lekarz mógł udzielić należytej definicji choroby, w mowie będącej, że ją przeciwnie przez zmatwanie pojęć nie bardzo ze sobą spowinowaconych uczynił bardziej jeszcze zagadkową, aniżeli jest w istocie, a tém samym dla nielekarzy nader wątpliwą.

2) Do téj nieufności dość uzasadnionej przyczyniła się następnie okoliczność, że nazwa sama choroby jest dość niefortunną. Nie jest ona bowiem lepszą od nazw użytych przez wzmiankowanych psychjatrów francuzkich, nie tłumaczy należycie istoty choroby, a nadto zdaje się wskazywać, że zbrocenie umysłu występuje wyłącznie pod względem moralnym, nasuwała więc obawę głównie u lekarzy sądowych i u prawników, że mianem obłąkania moralnego możnaby objąć nietylko rzeczywiste zbrocenie lub wadę umysłową, ale także przewrotność moralną człowieka zdrowego na umyśle. Obawę tę starał się usunąć w pięknej rozprawie prof. Solbrig (*Verbrechen u. Wahnsinn*. München 1867), ale niestety jeszcze ją powiększył mimo najlepszej swéj woli nieszczęśliwym wynalezieniem nowéj nazwy obłąkania zbrodniczego (nie zbrodniarskiego) (*verbrecherischer Wahnsinn*); jestto, jak słusznie powiada Liman, *contradictio in adjecto*, zarówno jak np. wyrażenie: śnieg wrzący. Liman poświęca cały rozdział wykazaniu niestósowności przypuszczenia takiego stanu pośredniego pomiędzy zbrodnią a obłąkaniem, ale idzie za daleko, gdy razem z dziwołagiem Solbriga zabija i prawidłowo ukształcone dziecko Pricharda. Jeżeli jako lekarz sądowy porzuca obłąkanie moralne jako niebezpieczne dla nauki o poczytności, wtedy niechący zajmuje stanowisko prawnika; jeżeli je zbija jako niebezpieczne dla praktyki sądowo-lekarskiej wykracza przeciw psychiatrii, która je przypuszcza; nauki lekarskie zaś, jakkolwiek chętnie się oddają na usługi prawodawstwa i sądownictwa, przecież nie odwołują się ani do jednego, ani do drugiego z zapytaniem, co im jest bezpiecznym lub niebezpiecznym. Nie ulega więc wątpliwości, że, jeżeli psychiatria uznaje obłąkanie moralne: medycyna sądowa, nie oglądając się na nikogo i na nic, liczyć się z niém winna.

Sądzę, że wykazałem dostatecznie powody, dla których istnienie obłąkania moralnego było dotąd wątpliwem i zagadkowym.

Obecnie kwestyja cała jest o wiele jaśniejszą i prościejszą.

Zgadniają się pomiędzy sobą psychjatrzy, że wszystkie formy kilkakrotnie wspomniane, jakoto: *monomanie raisonnante*, *affective*, *exaltatio maniaca*, *moral insanity*, a nawet w pewnym ograniczeniu i *mania sine delirio* są ściśle ze sobą spowinowaconemi; jeżeli więc wszystkie te formy sprowadzimy do wspólnego mianownika *moral insanity*; uprościmy kwestyję znakomicie, nadto oberzemy nazwę wspólną ze wszystkich jeszcze najmniej niezrozumiałą, a przedewszystkiem unikniemy nazwy monomanii, obecnie nie najlepszej sławy używającej, oraz rozerwiemy nienaturalną łączność między obłąkaniem moralnym a szaleństwem.

Wypada tylko porozumieć się co do znaczenia obłąkania moralnego.

Morel był pierwszy, który uznał *moral insanity* jako stan z wyrodnienia umysłowego idący poniekąd w parze z głupotą czyli idyotyzyzmem. Zdanie jego podzielają wszyscy nowsi pisarze, a głównie z psychjatrów Krafft-Ebing, z lekarzy sądowych Tardieu.

Rozumiemy więc przez obłąkanie moralne stan zwyrodnienia umysłowego, będący następstwem zбочenia mózgowego albo wrodzonego i odziedziczonego, albo nabytego, a objawiający się przewrotnością charakteru i strony moralnej człowieka, przyczém pojętność nie jest naruszoną w sposób uderzający, tak, że wnioskowoanie i sąd o rzeczach utrzymuje się.

W miarę tego, czy obłąkanie moralne jest wrodzonym, lub nabytym, autorowie dzielą stan ten zwyrodnienia na 2 kategorie: na idyotyzm moralny i obłąkanie moralne w znaczeniu ścislejším.

Pierwsza kategoria zdarza się u dzieci spłodzonych przez rodziców cierpiących chorobę umysłową, nerwicę, a głównie padaczkę, lub oddanych opilstwu. Objawia się zaś albo już w dziecięctwie, a więc wtedy, gdy nie można jeszcze obwinać złego wychowania lub braku onego, a nawet występuje pomimo całkiem odpowiedniego wychowania. Pod tym względem przynajmniej sprawdza się twierdzenie Galla i jego zwolenników, że wychowanie mało co wpływać może na wrodzoną naturę dziecięcia. Pokazuje się także, jak błędną była zasada wypowiedziana w prawie rzymskim względem możebności pociągnięcia do odpowiedzialności osób młodocianych, jeżeli złość wiek uzupełnia — *malitia supplet aetatem*, zasada, która następnie przeszła i do ustawy karniej Karola V. (*dass die bossheyt das alter erfüllen möcht*). Albo téż tai się podczas dziecięctwa tak dalece, że dzieci mogą okazywać nawet przemijające znakomite zdolności i sprawować się bardzo dobrze, i wybuchają dopiero w okresie rozkwitu, rozpoczynając się czasem od napadu, szału, a przechodząc szybko w moralne zwyrodnienie. Przypadki obłąkania moralnego dostrzegane u dzieci opisali Prichard (u dziewczynki 7-letniej), Bucknill, Tucke, Ray, Esquirol, Renaudin, Haslam i inni. Przypadek Haslama (Maudsley str. 300) tyczył się chłopca 10-letniego, który już w 2gim roku życia był tak niesfornym, że go z domu wydalić musiano; do 9go roku był bardzo krnąbrnym i postrachem dla całej rodziny; niszczył on na sobie suknie, łamał wszystkie przedmioty, a często wstrzymywał się od jedzenia. Gdy obchodzenie się z nim surowe w domu nie skutkowało, oddano go do zakładu dla obłąkanych. Posiadał on pamięć nie złą, lecz uwaga jego z trudnością skierować się dała na czas nieco dłuższy na przedmiot jakiś; nie był przystępny dla żadnego uczucia delikatniejszego, nie obcował nigdy z innymi chłopcami; dręczył zwierzęta, wrywając im włosy, lub wrzucając je do ognia. Czasem poznawał się na swoim położeniu i wyrażał życzenie, aby cémprędzej mógł umrzeć, ponieważ Bóg nie stworzył go takim, jakimi są inne dzieci. Jeżeli go drażniono, usiłował dopuścić się samobójstwa. Polepszenia nie było. Słusznie téż zauważa Maudsley, że należy zaniechać starań, aby dzieci tak wadliwie uorganizowane doprowadzić do wyższego stopnia wykształcenia umysłowego, do którego absolutnie są niezdolne; przeciwnie trzeba zawczasu pomyśleć o tém, aby poświęcić je zawodowi odpowiedniemu ich władzom umysłowym.

Jeżeli rozpoznanie choroby w dziecięctwie wybuchającej jest łatwym, to za to o wiele większe trudności nasuwa kategoria druga, a mianowicie obłąkanie moralne nabyte, występujące po poprzednim mniej więcej prawidłowym rozwoju. Jeżeli w pewnym przypadku powstaje podejrzenie, że możemy mieć do czynienia ze stanem trwałego zwyrodnienia, a nie z okresem przejściowym innej formy obłąkania: oglądamy się najsamprzód za wpływami dziedzicznymi, które w zwyrodnieniu umysłowym nader wielkie mają znaczenie, jak to wykazał Morel. Następnie, a zwłaszcza jeżeli tych wpływów wykazać nie możemy, rozpatrujemy się w przeszłości człowieka, a

w szczególności dochodzimy, czy człowiek badany nie doznał obrażenia głowy, czy nie przebył choroby mózgu lub jego opon, czy nie nadużywał napojów wysokowych, czy nie cierpi jakiejś nerwicy, a zwłaszcza padaczki, czy nie doznał silnego wstrząśnienia umysłowego, lub oddany był samogwałtowi. Doświadczenie bowiem poucza, że u ludzi usposobionych, cierpienia i szkodliwości przerzeczzone, zwłaszcza padaczka zatajona, udary mózgowie, oraz niektóre zбочenia umysłowe, a z nich na pierwszym miejscu zaduma połączona z popędem samobójczym, acz niby uleczone, dość szybko pociągają za sobą obłąkanie moralne.

Ale i badanie stanu obecnego dostarcza nam czasem ważnych podstaw rozpoznawczych; tak np. znajdujemy u chorych pewne zniekształcenia czaszki, będące wynikiem przedwczesnego zrośnięcia się szwów u płodu, wady w przyrządach zmysłowych, wadliwy rozwój części płciowych, zajęczą wargę, wileczą paszczę, zézowatość, jąkanie, zniekształcenie odnóg odnieść się dające do przebytego zapalenia opon mózgowych, jak koślawość i t. d. Znajdujemy wreszcie wielką drażliwość, małą odporność w obec napojów wysokowych, skłonność do silnych wzruszeń.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z ODDZIAŁU Doc. Dra PAREŃSKIEGO w SZPITALU
św. ŁAZARZA w KRAKOWIE.

Jak wpływa ustalenie odnóg na ciepłotę w ostrém zapaleniu stawów (*polyarthritus rheumaticus*).

Zestawił i opisał Dr. Adolf Goldhaber,
b. lekarz pomocniczy oddziału I. Szpit. św. Łazarza.

(Dokończenie.)

Zestawiwszy powyżej siedm wybitnych przypadków, chcę obecnie jeszcze powtórzyć wnioski zbiorowe.

1. Ustalenie jakiegokolwiek rodzaju, byleby odpowiednia odnoga zupełnie nieruchomą była, sprowadza już w krótkim czasie, tj. już nawet w dwóch dniach, zupełne obniżenie się ciepłoty.

2. Już po dwóch dniach poczynają ustępować bole, które chorego dręczyły.

3. Poty poprzednio obfite ustają.

Jakże te zjawiska możemy sobie wytłómaczyć?

Otóż przez ustalenie jest możność dana do ustępowania cierpienia. Przed ustaleniem ból nie dozwalał dotknąć się odnogi, — a w sprawie można takową zupełnie swobodnie podnieść; chory może i sam się trochę bez bólu poruszać; ruchy zaś bez ustalenia sprawiają ból, który sprowadza rozdrażnienie, a sprawa zapalna w stawach rozdrażnienie nerwowe, któreto ostatnie podług teorii Strickera¹⁾ i Liebermeistra²⁾ jest przyczyną gorączki. Otóż więc jeżeli stawy dotknięte zapaleniem wprowadzam w stały spoczynek, przez to zmniejszam drażnienie nerwowe, usuwając jego przyczynę tj. ból, oraz dalszą tegoż wynikłość, to jest bezsenność: tym sposobem sprawiam ostatecznie, że się obniża ciepłota, przyczém i na to uwagę zwrócić musimy, że po usunięciu bólu chory poczyną się lepiej odżywiać.

Gorączka, a po części i obawa przed poruszeniem sprowadzają poty, które w kilka dni po założeniu przyrządu ustępowały, tak, że nie potrzeba było uciekać się do pigulek z atropinu (jak Riegel), które w istocie znacznie poty zmniejszają.

¹⁾ *Wochenblatt der Wiener Aerzte*, 1870. Nr. 28.

²⁾ *Volkmann. Sammlung klinischer Vortrüge*. Nr. 19. 1871.

Zdanie Oehmego, że bole już w kilku minutach ustępują, jest trochę za śmiałe: takiego skutku ani razu nie widziałem. Natomiast stwierdzam zdanie Riegla, że już w kilku dniach ciepłota się obniża; lecz nie zawsze musi być przyczyną nieobniżenia się zle założenie oprawy (jak Riegel twierdzi). Tak np. widzieliśmy w VI. przypadku dopiero 27go dnia obniżenie ciepłoty. Tam leszczotki były złe; lecz nie mogę tego samego o oprawie gipsowej powiedzieć: nie ugniatała, nie była za wolną; natomiast znaleźliśmy po jej odjęciu zniszczenie chrząstki. W VII przypadku odleżyna, a następnie róża, wreszcie w IV, V i VII przerzucenie się choroby na świeże stawy było przyczyną podwyższenia ciepłoty.

Podobnie jak Riegel, zakładałem oprawy tylko na staw zajęty, co było wystarczającym. W niektórych przypadkach musiałem się posuwać z oprawą w miarę rozszerzającej się choroby. Ta okoliczność zbija twierdzenie Oehmego, że ustalenie kończyn chroni od przeniesienia się choroby na inne stawy: bo nawet w stawach odnogi już ustalonej powstało zapalenie (zobacz przyp. IV, V i VII).

Stwierdzam w tém miejscu, że tylko raz, tj. w pierwszym przypadku musiałem z powodu ugniatań przeciąć koło kostki zewnętrzną oprawę, co zupełnie bez bólu nożycami Szymanowskiego uskuteczniłem. Zresztą oprawy wszystkie były dobre; tylko w miarę, jak cierpienie ustępowało, stawały się zbyt wolnymi i wtedy wsuwano wate lub skubanę w głąb oprawy.

Wypada tu nadmienić, że nie w każdym przypadku da się oprawa zastósować: bo słusznie Riegel powiada, że chorzy przybywają zwykle do szpitala, gdy już byli w domu narażeni na niekorzystne warunki i już powstały odleżyny i inne cierpienia. W szpitalu zaś, pod oprawą ustalającą mają spokój, przytém należytą usługę, lepsze pożywienie, oraz zmianę zewnętrznych stosunków, co wpływa zbawiennie na zmniejszenie cierpienia. Dodam tutaj, że nasze społeczeństwo pod tym względem jeszcze więcej jest zacofane i dopiero wtedy często chorego do szpitala odwożą, kiedy już różne babki, owczarze i inni tego rodzaju mistrze sztuki lékarskiej nic nie poradzi, a lékarz wreszcie zawezwany zadecyduje „*nihil faciendum*“; wtedy czempredziej odwożą chorego do szpitala, aby tylko nie trzeba było opłacać kosztów pogrzebu. Mówię to pod wpływem żywego wrażenia, kiedy sobie przypomnę chorą H. G., żonę szewca, która z zapaleniem stawu kolanowego lewego i lokciowego prawego do szpitala przybyła, a na grzbiecie i na kości krzyżowej miała odleżyny szerokości kilku dłoni, i wreszcie śród objawów posocznicy umarła. To był właśnie przypadek, gdzie ustalenie odnóg jużby się na nie nie było zdało; gdyby zaś ta chora była staranniej pielęgowaną, nie byłoby do odleżyn przyszło, a chora możeby i wyzdrowiała.

Zresztą wypada i to zanotować, że ustalenie odnóg, których stawy sprawą zapalną zajęte były, nie działa przeciw samemu cierpieniu. W przeważnej liczbie przypadków wypadało po zdjęciu opraw jeszcze środkami dawniej używanymi (wymokiem jodowym, kąpielami i t. d.) léczyć, a w dwóch przypadkach pomimo założenia oprawy nastąpiły zmiany w chrząstkach.

W obec takich dwóch skutków ujemnych nie powinniśmy jednak zarzucać ustalenia odnóg, ponieważ pozostaje nam jedna bardzo ważna korzyść, to jest obniżenie ciepłoty, co nie jest rzeczą podrzędną; następnie sprawiamy choremu ulgę w cierpieniu, ujmujemy mu ból i wyprowadzamy go z cierpienia obfitych potów.

Nasuwa się nareszcie pytanie: kiedy wypada zdjąć oprawę? Sądzę, że dopiero w kilka dni po zupełnym ob-

niżeniu się ciepłoty, trzymając się tego zdania, że czém dłużej, tém lepiej.

Kończąc niniejszą rozprawkę, poczytuję sobie za miły obowiązek podziękować Wmu Docentowi Dr. Pareńskiemu, lékarzowi głównemu oddziału chorób wewnętrznych, za łaskawe odstąpienie mi odpowiedniego materyjału i udzielenie mi swęj rady.

Pisane w m. lutym 1876 r.

POSIEDZENIA TOWARZYSTW.

Towarzystwo lékarzy galicyjskich we Lwowie.

Posiedzenie zwyczajne, dnia 6go maja 1876 r.

Przewodniczący Kol. Noskiewicz. Obecnych członków 23.

1) Kol. Widman przedstawił chorego z t. zw. porażeniem opuszkowém (*paralysis bulbaris*), które Duchenne w r. 1860 piérwszy uznał za chorobę samoistną, nadając jej miano porażenia mięśniowego postępowego języka, podniebienia i warg (*paralysis musculaire progressive de la langue, du voile du palais et des lèvres*), a mianowicie na zasadzie 13 przypadków uważanych od r. 1852. Duchenneowi należy się piérwszeństwo przed innymi, którzy o téj chorobie również pisali, jak np. Trouseau i Duméril. W 1864 opisał przypadek téj choroby Wachsmuth nieco odmiennie niż Duchenne, a przypuszczając, że siedzibą cierpienia są jądra nerwów ruchowych w rdzeniu przedłużonym i że ztąd odśrodkowo przechodzi cierpienie na pnie tychże nerwów, nazwał je porażeniem opuszkowém postępowém (*progressive Bulbar-Paralyse*). W najnowszych czasach nazywają tę chorobę porażeniem nerwów mózgowych lub wielorakiem porażeniem nerwów. Cierpienie to cechuje się: 1) porażeniem języka, które najczęściej jest piérwszym objawem, a powstając powoli, objawia się z razu utrudnioną wymową, później zaś także i utrudnionem polykaniem. Piérwsza zdradza się niemożnością wymawiania pewnych spółgłosek, a zmienionemu polykaniu towarzyszy ciekawienie lepkiej i ciągnącej się śliny. W dalszym rozwoju choroby trudno choremu łykać stałe pokarmy; a nakoniec, jeśli choroba się spotęgowała, język leży nieruchomo w jamie ustnej, jak u trupa. 2) Następnie łuki podniebienne są porażone, przez co wymowa jeszcze więcej cierpi, a głoski wargowe *p, b*, wymawiane niewyraźnie, brzmią jak *w, f*. Zdaniem Duchenna przyczyną zбочenia tego jest porażenie łuków podniebiennych i górnego zdiergacza polyku, których skurcz w stanie prawidłowym umożliwia wymowę tych brzmień; z tego téż powodu nie tylko mowa jest nosową, ale i część pokarmów płynnych może się dostawać do nozdrzy. Zwykle nie widzimy nieprawidłowego ustawienia łuków, ponieważ porażenie jest obustronne i w jednakim stopniu; Hüter jednak uważał, że języczek był zwrócony nieco na prawo, a Samelson widział obniżenie prawego łuku. Zdanie Duchenna co do utrudnionej wymowy zgłosek wargowych łatwo stwierdzić można, zatykając choremu nozdrza, przez co wymowa staje się wyraźniejszą. 3) W dalszym rozwoju choroby pojawia się porażenie mięśni wargowych, szczególnie m. obręczkowatego, ust przez co wymowa samogłosek jest utrudniona. Najprzód nie może chory wymówić wyraźnie *o, n*, ani gwizdać, bo usta są jak zmarznięte, a skutkiem porażenia mięśni wargi dolnej wymawianie liter *i, e* jest utrudnione. Szpara ustna jest przytém spłaszczona w kierunku na zewnątrz i ku górze, do czego nie przyczynia się porażenie innych mięśni twarzowych, które najczęściej nie są porażone; niekiedy jednak i te mięśnie

ulegają porażeniu razem z mięśniami gałki ocznej. Wreszcie w następstwie porażenia występują napady duszności, które mogą się zakończyć śmiercią. Z ogólnych przypadków brak tej chorobie gorączki, tętno bywa czasem wolniejsze, łąknienie prawidłowe; siły umysłowe bywają utrzymane, niekiedy powstaje bezmowność (*aphasia*) i strzeniowstręt (*agoraphobia*, *Platzfurcht*), a w końcu zanik mięśni. Porządek, w jakim porażenia występują, bywa niekiedy inny, niż powyżej opisany. Przebieg choroby jest przewłoczny, rokowanie niekorzystne, a zmiany anatomiczne znajdują się w moście Warola i rdzeniu przedłużonym, jakoteż w przedobocznych pęczkach rdzenia. Przyczyn zбочenia nie znamy; wiek, w którym to cierpienie najczęściej występuje, jest od 40 do 60 lat. Rozpoznanie choroby może być w początku stawiać trudności. Po tym wykładzie przedstawia prelegent chorego i stwierdza objawy chorobowe powyżej opisane, a z wywiadów dodaje, że chory jest synem lekarza, który cierpiał na drżączkę pijacką. — W dyskusji zabierał głos kol. Rosner i zauważył, że prelegent nie łączy drżączki widocznej u chorego z głównym jego cierpieniem (porażeniem opuszkowym); chociaż nasuwa się myśl, czy między obydwoma zбочeniami nie ma związku przyczynowego; stwierdza, że *paral. bulb.* jest częściej chorobą następową, a rzadziej pierwotną; i opowiada podobny przypadek, który rozpoczął się zanikiem mięśni międzykostnych, do którego później dołączył się zanik mięśni kadłuba. Zdaniem kol. Rosnera zmiany w przedobocznych pęczkach rdzenia usposabiają do porażenia opuszkowego. — Kol. Ed. Sawicki godzi się na ostatnie zdanie kol. Rosnera; twierdzi jednak, że *paral. bulb.* bywa często chorobą pierwotną, która dopiero w następstwie pociąga zmiany w rdzeniu. — Kol. Widman odpowiada, że nie wyklucza przypuszczenia, iż między drżączką a porażeniem opuszkowym istnieje związek przyczynowy; prawdopodobną jest rzeczą, że w obecnym przypadku cierpiał rdzeń w tém miejscu, gdzie nerwy z rdzenia do odnóg górnych wychodzą; przypomina powtórnie, że chory uważa operację kruszenia kamienia za przyczynę choroby, którą operacja, zdaniem prelegenta, mogła się przyczynić do przedszego wystąpienia choroby.

2) Kol. Rożański omawia sprawę taks lekarskich za czynności sądowo-lekarskie, w której Towarzystwo wysłało listy do kolegów na prowincyi zamieszkałych, aby życzenia swoje w tej kwestyi przysyłałi, dla dokładnego opracowania sprawy będącej na porządku dziennym najbliższego Sejmiku wiedeńskiego. Stwierdza, że tylko sześciu kolegów przysłało na listy odpowiedź, rozbięra ich żądania i wypytuje się obecnych członków, lekarzy sądowych, jakie zmiany w taryfie należałoby zaprowadzić i jakie w ogóle są ich żądania. W dłuższej dyskusji nad tą sprawą zabierał głos: koll. Feigel, Karcz, Cassina, Geistlener i Ed. Sawicki, Kol. Rożański przyjmuje życzenia kolegów do wiadomości i możliwego użytku.

Na tém posiedzenie zakończono.

Dr. Krówczyński.

Posiedzenie naukowe VII, dnia 20go maja 1876.

Przewodniczący kol. Rieger. Obecnych członków 20.

1) Przewodniczący zawiadamia o wniosku Rady zawiadowczej w przedmiocie jubileuszu Dra Sz. Maciejowskiego i odczytuje projekt adresu. W sprawie tej zabierał głos koll. Sawicki Ed., Bulikowski, Wołek, Głowacki i Żuliński; poczem zgromadzenie wybrało komisję, w skład której weszli koll. Longchamps, Głowacki i Krówczyński, do ułożenia adresu, który w dzień jubileuszu wręczą Dr. Maciejowskiemu koll. Noskiewicz i

Krówczyński, jako biuro, do którego przyłączą się jeszcze koll. Longchamps, Widman i Bulikowski.

2) Kol. Edw. Sawicki mówił o doświadczeniu Dra Bernarda z Montbrun les Bains, który uważał, że psy karmione mlékami ludzkimi dostają krzywicy, która ustępuje, gdy dostają mléka suczego. To spostrzeżenie skłoniło go do zadawania mléka suczego noworodkom krzywicznym, któreto zadawanie w 7 przypadkach było skuteczne. Kol. prelegent mniema, że ten sposób leczenia, jakkolwiek niewyjaśniony dotychczas, zasługuje na dalsze próby (p. *Gaz. hebdom.* Nr. 2, 1876. — *Przeegl. lek.* r. b. str. 290).

3) Kol. Edw. Sawicki mówił o badaniu macicy według metody M. Noeggeratha, która polega na wprowadzeniu palca wskazującego lewej ręki do rozszerzonej poprzednio cewki moczowej, a wskazującego ręki prawej do pochwy lub odbytnicy. Rozszerzenie cewki skutecznia się za pomocą blaszka palczastego (*laminaria*), lub odpowiednich zgłębników. W wyjątkowych przypadkach powyższe badanie jest korzystne. (*Gaz. hebdom.* Nr. 17, 1876).

4) Tenże zwraca uwagę na doświadczenia Ferriera robione na mózgu małp i na takowe Soltmanna robione na mózгах noworodków, mających dni kilka lub kilkanaście. Szczegóły teraz podawane podług *British medical Journal* z r. b. Nr. 765 są uzupełnieniem tego, o czém prelegent d. 1 marca 1875 wspominał w Towarzystwie. 1) Zniszczenie części czołowych upośledza pojętność i uwagę małp. 2) Zniszczenie zwojów (mózgowych) środkowych (*gyri centrales*) po jednej stronie mózgu sprawia porażenie ruchów dowolnych po przeciwnej stronie ciała. 3) Zniszczenie zwoju kątownego (*g. angul.*) po jednej stronie zrzęda po stronie przeciwnej ociemnienie. 4) Wynik badania zwoju skroniowego pierwszego czyli brzeżnego dolnego (*gyr. temp.* I) wykazuje, że takowy jest ogniskiem wrażeń słuchowych. 5) Zniszczenie rogu Amona i zwoju odpowiedniego niszczy po przeciwnej stronie ciała zmysł dotykania. 6) Zniszczenie podkładki rogu amonowego (*subiculum cornu A.*) sprowadza porażenie powonienia. 7) Zniszczenie płatu skroniowego w pobliżu podkładki znosi smak. 8) Zniszczenie wzgórek wzrokowego wywołuje porażenie czucia po przeciwnej stronie ciała. 9) Zniszczenie płatów potylicznych przytłumia chęć do jada. Z tych doświadczeń wnosi Ferrier, że w istocie szarej powyżej wymienionych zwojów znajdują się ogniska czynności zmysłowych i ruchowych. Według referenta doświadczenia Ferriera wykazują, że właściwe ogniska zmysłowe i ruchowe mają związki z półkulami mózgowymi; lecz nie można takowych brać za jedno z potjęciem ognisk zmysłowych i ruchowych, jak to referent wykazał na inném miejscu. Co się tyczy doświadczeń Soltmanna (*Jahrb. f. Kinderhklde B. XI Hft. 2*), takowe wykazują, że półkule mózgowe psów 10-dniowych nie objawiają własności przez Hitziga i Ferriera odkrytych i że stopniowo od torebki wewnętrznej (*capsula interna*) poczyna się oddziaływanie ruchowe na zadrażnienia; że wyluszczenie półkul mózgowych u noworodków żadnej nie pociąga zmiany w zachowaniu się zwierzęcia na zadrażnienia; ono też dowodzi, że półkule nie są z urodzenia ogniskiem lub zbiorem ognisk dla czynności poszczególnych zastosowanych z góry do warunków i prawideł rzeczy zewnętrznych (?). To samo musimy powiedzieć i o innych częściach mózgowia i rdzenia kręgowego. Referent mniema, że zasady jego postawione w fizjologii półkul mózgowych nie tylko doświadczeń dotychczasowych nie osłabily, lecz owszem je wzmocnily.

W dyskusji co do krzywicy zabierał głos koll. Bulikowski i Widman, a co do badania macicy przez cewkę koll. Jasiński i Rieger.

3) Kol. Berezowski przedstawił chorego z tętniakiem łuku aorty występującym na zewnątrz klatki piersiowej w postaci guza pokrytego częściami miękkimi w okolicy mostko-obojęczykowo-żebrowej lewej, który sprawił zupełne przetarcie powyższych kości na przestrzeni o średnicy 8 cm. Chory przed laty cierpiał na gościec, od lat 3 doznawał trętwienia i bólu w rękach, a przed 1½ roku miał wystąpić tętniak i w miesiąc miał dojść do obecnych rozmiarów. Rozpoznanie zdaniem prelegenta nie przedstawia żadnych trudności: guz tętni bowiem wyraźnie we wszystkich kierunkach, a umiejscowienie najwięcej przemawia za tętniakiem; prócz tego popierają rozpoznanie: widoczne falowanie w tętnicy szyjnej prawej, a mniej w lewej, tak samo w tętnicach sprychowych; nad końcem serca dwa głuche tony i szmer systoliczny; im bliżej aorty, tym wyraźniejsze szmery systoliczny i dyjastoliczny, a najsilniejsze nad guzem. Na największą uwagę zasługuje ten przypadek dla tego, że mimo znacznej wielkości guza objawy ucisku nerwów i naczyń są bardzo nieznaczne. Co się tyczy leczenia, prelegent przypomina wszystkie znane dotąd sposoby, z których jeszcze Valsalvy w danym przypadku dały się zastosować, tj. zmniejszenie czynności serca; ale i ten sposób zdaniem prelegenta nie jest korzystniejszym od zachowania się biernego, przy unikaniu wszystkiego, co czynność serca podnosi.—W dyskusji roztrząsał kol. Mahl, jaka mogłaby być przyczyna tętniaka i wspominał o innych jeszcze sposobach leczenia tętniaków.—Kol. Widman uwydatnia trudności w rozpoznaniu tętniaka, które często nie dają się pokonać. Jeśli tętniak jest widoczny, to rozpoznanie jest dość łatwe; a jeśli nie jest widoczny, to objawami przysłuchowemi należy się kierować w rozpoznaniu; przypomina, że nie zawsze słyszemy szmery nad tętniakiem; a gdy tętniak wypełni się skrzepami, słyszemy dwa szmery, drugi z powodu zapadania tętniaka. Wspomina o przypadku, w którym Schrötter rozpoznał niedomykalność i cieśń tętnicy płucnej (*insuff. et sten. a. pulm.*), Skoda zaś kazał się domyślać zmian w aorcie, a sekcja wykazała tętniak.

6) Na wniosek kol. Rożańskiego postanowiono znieść się z Towarzystwami sąsiednimi, jakoto krakowskiem i bukowińskiem, w sprawie wysłać się mającej liczby delegatów na Wiece wiedeński.

Na tém posiedzenie zamknięto.

Dr. Krówczynski.

KILKA WSPOMNIENI z dawnych dziejów wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Skręślił

Prof. Dr. Józef Oettinger.

(Ciąg dalszy. — Zob. Nr. 36)

B. Wszyscy profesorowie należeli do stanu duchownego i byli po największej części wyświęconymi kapłanami; tyczyło się to i wydziału lekarskiego, którego najznakomitsi członkowie, jak np. Maciej z Miechowa, Piotr z Poznania i wielu innych, kościelne piastowali godności. Wprawdzie już wcześniej dopuszczano wyjątków co do mieszkania dla medyków: gdyż w r. 1450, kiedy krakowianinowi Bernardowi Hessemu katedrę lekarską oddawano, uchwalono z powodu, iż mimo stanu duchownego nie chciał w kolegium zakonnej poddać się regule, aby swój przedmiot wykladał w kolegium wielkiem a na wynajęcie mieszkania wyznaczono mu 4 grzywny; nakazano jednakże, żeby władza uniwersytecka pomyślała o kolegium lekarskiem na przyszłość, Wyzwolenie to lekarzów

zwąliło atoli stósunek tego wydziału do całego uniwersytetu i pozbawiło go tém samym wielu korzyści naukowych i materyjalnych, zamieniając węzeł ścisły organiczny wewnętrzny, na styczność więcej powierzchowną, zewnętrzną, formalną, ograniczoną w końcu do udziału jedynie w obradach i publicznych dysputach, bez najważniejszych praw i obowiązków profesora tj. bez pobierania zapłaty i bez powinności nauczania. Dla tego téż mógł napisać naczynny świadek, wychowaniec szkoły Jagiellońskiej Jan Śniadecki⁵⁸⁾: „Do tych jeszcze obrad (uniwersyteckich) należeli doktorowie medycyny przyjęci do uniwersytetu i mieszkający w mieście, bo nauk lekarskich cale nie było“.

C. Każdy ubiegający się o stopień doktora jakiegobądź Wydziału winien był poprzednio złożyć zeżnanie wiary rzymsko katolickiej, celem otrzymania pozwolenia od kanclerza uniwersytetu, którym był biskup krakowski, czyli kandydaci musieli otrzymać od niego „*licentiam pro gradu doctoris*“ i zwali się dla tego „*licentiati*“⁵⁹⁾.

Dla tego téż aż do reformy z r. 1780 żaden innowierca nie mógł tu nabywać naukowych zaszczytów. Wprawdzie przytacza Radymiński w centuryjach pod r. 1579 edykt króla Stefana Batorego wyjęty z akt grodzkich krak., a wydany z powodu napaści na dom modlitwy ewangelików, w którym jest rozporządzenie następujące⁶⁰⁾: „Niechaj sprawi rektor i profesor, aby każdy uczący się młodzieniec mógł swobodnie i bezpiecznie uczęszczać na wykłady bez względu na stan, zawód, a nawet i wyznanie; i niechaj powstrzyma uczniów i słuchaczy swoich od wszelkich zatargów i sporów“. Ale wyznać to z zarumienieniem się naszym potrzeba, powiada Sołtykowiec, iż pisarz wieku XVII Dziejów akademickich (Radymiński) czyni Dziegi Bogu i N. Pannie Maryi, iż tenże edykt nie doszedł nigdy (jak mówi) swego wykonania.

Jeszcze około roku 1744, kiedy wielce około ojczyńskiego piśmiennictwa zasłużony biskup chełmiński później krakowski Andrzej Stanisław Kostka Załuski, pragnąc podźwignąć upadłe w Uniwersytecie krakowskim nauki, chciał na własny koszt sprowadzić z Halli słynnego matematyka i filozofa Chrystyana Wolfa, natrafił na nieprzekłamaną opór grona profesorskiego, sprzeciwiającego się powołaniu na katedrę heretyka, niegodnego uczyć prawowiernych katolików, jak opowiada zgorszony tém barbarzyństwem X. Hugo Kołłątaj, dodając, że „kiedy Załuski narzekał na zgromadzenie (profesorów uniwersytetu) niedbałe o własną sławę i pożytek narodu, akademicy chlubilili się z tego, że potrafili dać odpór biskupowi tak poważnemu i okazać swą ortodoksyję Rzymowi, jako rekojmię niewzruszonej wiary na północ“⁶¹⁾.

D. Obrządek udzielenia stopnia doktora, z wyjątkiem lekarskiego, odbywał się uroczystie w kościele aż do XVII stulecia. W roku dopióro 1602 pierwszy Paweł Szczerbic w lectorium tj. w sali publicznych nauk i dysput stopień doktora ob. praw otrzymał, skutkiem uchwały zabraniającej odtąd tego aktu w kościele, z obawy wyniknąć mogącego zgorszenia z powodu obecności mnogich wówczas w kraju innowierców⁶²⁾.

Mimo to jednak we 27 lat później, wyjątkowo, wbrew zwyczajowi od r. 1527 w wydziale lekarskim zachowywanemu, Gabryel Ochocki stopień doktora medycyny miał sobie udzielony w obec wielkiego zgromadzenia ludu w kościele P. Maryi.

⁵⁸⁾ Żywoty uczonych Polaków Wyd. Turowskiego. Krak. 1861. str. 13.

⁵⁹⁾ Jbd. str. 21.

⁶⁰⁾ Sołtykowiec. O stanie Akad. str. 307 w przypisku.

⁶¹⁾ Ks. Hug. Kołłątaja. Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III. Poznań. Tom I. str. 153. Muzk. Statuta pag. CLXXIV.

⁶²⁾ Sołtykowiec l. c. pag. 591.

E. Pomiędzy przywilejami rektorskiemi były dwa prawa, które duchownej jedynie zwierzchności przysługiwały, tj. cenzura czyli prawo udzielania pozwolenia pod względem kościelnym na ogłoszenie pism drukiem i prawo użycia kar kościelnych kłutwą zwanych przeciwko zatrzymującym i krzywdzącym własność, fundusze i dochody akademickie⁶³⁾.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Egzamina. W listopadzie 1876 roku odbędą się egzamina lekarzy i weterynarzy przepisane rozporządzeniem ministeryjalnym z dnia 21 marca 1873 r. (dz. u. p. n. 37) w celu uzyskania stałej posady w publicznej służbie zdrowia przy władzach politycznych.

Egzamina lekarzy odbędą się w Krakowie, egzamina weterynarzy zaś we Lwowie.

Lekarze i weterynarze, którzy mają zamiar poddać się tym egzaminom, winni podania zaopatrzone w dowody, wymagane §. 7 względnie 17 powołanego rozporządzenia, wnieść w myśl rozporządzenia ministeryjalnego z dnia 18 września 1875 r. (dz. p. p. nr. 126) najdalej do 15 października 1876 r. do c. k. namiestnictwa.

Prezydium c. k. namiestnictwa.

KRONIKA I ROZMAITOŚCI.

* **Kraków**, dnia 15. września. Z zadowoleniem możemy donieść, że Prof. Dr. Skobel, który od kilkunastu dni jest cierpiącym, ma się już lepiej.

* W Zjeździe antropologów i archeologów w Peszcie, brali udział z tutejszych lekarzy Dr. Adr. Baraniecki, Dr. Izyd. Kopernicki i Dr. M. Dobrowolski.

Dr. Ściborowki i Dr. Warschauer wyjeżdżają do Hamburga dla wzięcia udziału w 49. Zjeździe przyrodników i lekarzy niemieckich.

* **Paryż**. Od przyszłego roku ma być w uniwersytetach francuskich zaprowadzoną instytucją Docentów prywatnych (*maîtres de conférences*), mianowicie na początek 70 posad, osobliwie w miastach prowincjonalnych. Z uwagi, że we Francji nie ma opłaty t. zw. czesnego, Docenci pobierać mają z kasy rządowej po 2,200 fr. płacy rocznej. (Aerzt. Intell. Bl.)

Kroniczka wojenna. Z Dorpatu udał się do Serbii celem niesienia pomocy ranionym oddział sanitarny pod wodzą Dra Reyhera, Docenta Chirurgii; z Petersburga oprócz Prof. Korzeniowskiego, o którym już pisaliśmy, Prof. Sklifosowski; z Kazania Docent przyw. Dr. Studencki; wreszcie z Moskwy Proff. Kołomnin i Rinek, wszyscy w towarzystwie młodych lekarzy, studentów z ostatnich kursów nauk lekarskich i felczerek (Siostr krzyża czerwonego).

Z Warszawy pojechał w tymże celu do Białogrodu lekarz Ostrowski.

Przedsiębiorca kolei żelaznej w Rumelii, bar. Hirsch z Paryża założył i własnym kosztem utrzymywać będzie wspaniały szpital na 100 łózek dla ranionych Turków. — W Stambule z rozkazu rządu zawiązała się komisya z 14 lekarzy złożona, mająca zaprojektować to wszystko, co jest potrzebnem, ażeby przystąpienie Partya Ottomańskiej

do konwencji genewskiej nie pozostawało, jak dotychczas, martwą literą. Szkoda, że to się stało trochę późno.

Nekrologija. W Paryżu umarł dnia 25 sierpnia r. b. jeden z młodszych i zdolniejszych profesorów wydziału lekarskiego, Dr. Axenfeld, rodem z Odesy. — W Berlinie zmarł dnia 31 lipca r. b., jako ofiara swój czynności zawodowej, Dr. Wilhelm Buchheim, lekarz pomocniczy w miejskim szpitalu barakowym, syn sławnego farmakologa Dra Rudolfa Buchheima (profesora niegdyś w Dorpacie, obecnie w Giessen). Nieboszyk zaraził się, lecząc chorego dotkniętego błonicą (*diphtheritis*) i w kilka dni zgasł na tąż chorobę.

Wiadomości osobowe. Dr. Józef Rostafiński został Docentem Botaniki opisowej w Wydziale filozoficznym Uniwersytetu krakowskiego.

Dr. Julijusz Błażek osiadł w Samborze.

Dr. Józef Kaulich mianowany został operatorem kliniki chorób dziecięcych i Prof. zywcz. Pedyjatriki w Pradze.

Okulistą okręgu wojskowego wileńskiego jest Dr. Cywiński, a okręgu odeskiego Dr. Mitkiewicz.

W Berlinie rektorem Uniwersytetu wybrano prof. Bardelebens, a dziekanem wydziału lek. prof. Virchow; w Lipsku rektorem prof. Thierscha.

WSPOMINKI HISTORYCZNE. Dn. 16 września 1779 r. Dr. Józef Rafał Czerwiakowski, rozpoczynając wykład praktyczny anatomii w Krakowie, doznał obelg od pospólstwa zabobonnego i rozhukanego.

WIADOMOŚCI BIBLIJOGRAFICZNE.

L. Ball. Leçons sur les maladies mentales. I. *De la folie en général*. II. *Des illusions et de hallucinations*. Paris 1876. Asselin. 2 fr.

Boll, Prof. Das Prinzip des Wachstums. Eine anatom. Untersuchung. Berlin, Hirschwald 1876. w 8ce, str. 84. z 1 tabl. rys. i 3 drzewor. 3 mk.

Druhen. Du rôle de la médecine dans l'éducation. Discours. Besançon 1876. w 8ce, str. 34.

Farabeuf, L. H. Système séreux, anatomie et physiologie. Avec pl. Paris, Masson. 1876. 3 fr.

Fleckler, L. Zur Balneotherapie chronischer Kkhten der Harnorgane 2. Ausg. Leipzig 1876. 1 mk.

T. Gallard. Traitement de la métrite interne. Paris 1876. w 8ce, z 15 rysunkami. 2 fr. 50 ct.

Griesinger. Die Pathologie u. Therapie d. psychischen Kkhten. 4te Aufl. Braunschweig, Wreden. 1876. 9 mk.

Kölliker, Prof. Albr. Entwicklungsgeschichte d. Menschen u. der höheren Thiere. 2te ganz umgearb. Aufl. 1. Hälfte. Mit 242 (eingedr.) Fig. Leipzig, Engelmann. 1876. 12 mk.

L. Landouzy. Contributions à l'étude des convulsions et paralysies liées aux méningoencéphalites fronto-pariétales. Paris, J. B. Baillière. 1876. w 8ce, str. 348, z 6 ryc. 5 fr.

Marx, Hofr. Prof. Dr. K. F. H. Grundzüge der Arzneimittellehre. Stuttgart, Enke. 1876. w 8ce w. str. 71. 1 mk. 60 fen.

P. Muselier. Etude sur la valeur séméiologique de l'ecthyma. Paris 1876. 2 fr. 50 c.

Neumann Prof. Dr. Isid. Lehrbuch der Hautkrankheiten. 4te verm. Auflage. Mit 76 Holzsehn. Wien, Braunmüller. 1876. w 8ce w., str. 688. 15 zlr.

Dzieł powyższych nabyć można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, przy Rynku głównym, Nr. 30.

Korespondencyja Redakcyi i Administracyi.

Wny Dr. F. Głogowski w Lublinie. Egzemplarz „Przeglądu lek.” przeznaczony dla Towarz. lek. gub. lubelsk. wysyłamy regularnie do księgarni Gebethnera i Wolf-

⁶³⁾ Obacz wyżej pod I. 2. ustęp liczbą 6 oznaczony, przytaczający słowa dyplomu Władysława Jagielly; tudzież Soltkowieca O stanie Akad. str. 529.

fa w Warszawie i dwukrotnie już o tém pisaliśmy do téjże księgarni; nie nasza więc w tém wina, jeżeli „Przegląd“ nie dochodzi miejsca swego przeznaczenia. Z tém wszystkiém drugi egzemplarz dotychczasowych Nrów przesyłamy w tych dniach wprost pocztą do Lublina pod adresem Szan. Kolegi i dalsze w ten sam sposób nadal przesyłać będziemy.

Wny Dr. P. w Wieliczce. W wyciągu z pracy Dr. Emmerta w Nrze 36 „Przeglądu“ (str. 402) zaszła w samej rzeczy omyłka druku. W oryginale było: gr. 1 garbnika na 1/2 unc. wody, 0'05 : 15'0. Jestto jednakże roztwór bardzo słaby, tak, że w śluzoropotoku możnaby używać o wiele mocniejszego, aż do 0'5 na 15'0. Zresztą według prof. Rydla, którego zdania w téj mierze zasięgałiśmy, środek ten nie posiada osobliwych zalet w poró-

wnaniu z innemi, mineralnemi, używanemi od dawna w okulistyce.

Wny Dr. M. w W. Drowi Szancerowi, którego nekrolog podaliśmy w Nrze 36, na imię było: Stanisław.

Wny Dr. B. w Leżajsku. Za artykuł Szan kolegi przypada honoraryjum w kwocie 1 zhr. 80 c.; do uzupełnienia więc prenumeraty półrocznej prosilibyśmy nadesłać 1 zhr. 50 c., bo Szan. Kolega nie nadesłał dotychczas przedpłaty za II. półr. 1876 r.

Dla Prenumeratorów Dwutygodnika higienicznego dołącza się Nr. 17 tegoż pisma w objętości 1/2 arkusza.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. Dr. St. Janikowski.

M E R A N w południowym Tyrolu miejsce lecznicze na jesień zimę i wiosnę. Jednostajny, w ciągu zimy prawie bezwzględnie cichy **Klimat alpejski** szczególnie odpowiedni dla dzieci chorych na piersi, niedokrewnych, słabowitych i żółtawych. Wygodne dobrze opalane mieszkania prywatne, wille i pensjonaty. **Ceny** za pensyją 2 do 4 zhr. dziennie, za pojedyncze pokoje 10—40 zhr. miesięcznie. **Kurhaus z kasynem, czytelnią, tazienki** do kąpiei solawkowych igliwowych do kąpiei tuszowych i parowych. **Zakład pneumatyczny. Muzyka kąpielowa, teatr, wypożyczalnia książek i nut.** Nauka prywatna wszelkich przedmiotów szkolnych, muzyki i t. d. **Zakład wychowawczy dla dziewcząt,** restauracja dla izraelitów.

pora leczenia winogronowego rozpoczyna się 1 Września.

Dr. PIRCHER.

Naczelnik dyrekcji kąpielowej

Już wyszło z druku

Uzupełnienie słownika łacińsko-polskiego wyrazów lékarskich

Prof. Dra Skobla i Dra Al. Kremera

razem z przekładem polskim wielu wyrazów lékarskich niemieckich, angielskich i francuzkich i słowniczkiem wyrazów weterynarskich

ulożone przez

Prof. Dra St. Janikowskiego Dra Al. Kremera i Prof. Dra J. Oettingera.

Kraków 1876 w 8-cc. Nakładem Tow Lékarskiego Krak. str. 76.

Dzielko to nabyć można w **Administracyi Przeglądu lékarskiego** po cenie 80 centów (z przesyłką 85 c.) a Prenumeratorowie „Przeglądu lékarskiego“ nabyć mogą to dzielko po niższej cenie 60 c. (z przesyłką 65 c.)

Odbitkę obejmującą sam Słowniczek wyrazów weterynarskich nabyć można po cenie 10 c. (z przesyłką 12 c.).

Sam Słownik łacińsko-polski wyrazów lékarskich Prof. Dra F. Kaz. Skobla i Dra Al. Kremera wydany w Krakowie w r. 1868 nabyć mogą Prenumeratorowie „Przeglądu lékarskiego“ w Administracyi tego pisma po cenie 2 zhr. 10 c. prócz kosztów przesyłki.

OZONOWA woda t. j. elektryczny kwasoród do picia i wdychania sprawia natychmiast wzmocnienie się apetytu, snu, trawienia i poprawia cerę przez czyszczenie krwi i wzmocnienie systemu nerwowego nawet w najporeczywszych przypadkach. Zaleca się szczególniej cierpiącym na piersi serce i nerwy (osłabienie) a przeciw **Diphtheritis** używa się bardzo skutecznie. — 12 flaszek zgęszcz. wraz z opakowaniem = 13 Mk., 12 flaszek pojedynczej wraz z opak. = 10 Mk. Prospekta darmo. **Składy urzadzają się.** M. BURKHARDT, Aptekarz, Berlin S. W., Schützenstrasse 10.

Wyszła z druku broszurka:
Sprawozdanie komisji Towarzystwa lekarzy galicyjskich
w przedmiocie
wynagrodzeń sądowo-lékarskich

Referat Dra ROŻAŃSKIEGO
przygotowany na II Wiece Towarzystw lékarskich monarchii austriackiej

Kraków 1876. 8-vo, str. 33.

Cena 40 c. wa.; z przesyłką 42 c. wa.

Nabyć można w Krakowie w księgarni Krzyżanowskiego.

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH

we wszelkim stopniu suchot gardlanych i w ogólności wszelkiej słabości piersi i gardła przez użycie

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francji. SILPHIUM przygotowuje się w Tynturze, w granulkach i w proszku.

W Paryżu w aptece PP. Derode i Deffis, 2, rue Drouot.

W Warszawie w składach materyalów aptecznych PP. Gallego i Mrozowskiego i w aptece P. Lilpopa; w Plocku w składzie materyalów aptecznych P. Szabrańskiego; w Wilnie w aptece P. Chrościckiego; w Kijowie w aptece P. A. Marcińczyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach PP. Trańczyńskiego i Redyka; w Poznaniu w aptece P. Dra Mankiewicza i w składzie materyalów aptecznych P. Barcikowskiego.

Apteka pod GWIAZDĄ w Krakowie KONSTANTEGO WISZNIEWSKIEGO

przy Ulicy Floryjańskiej

utrzymuje na składzie

Wody mineralne ze zdrojowisk tak krajowych jak i zagranicznych
sprzedając takowe skrzyniami i flaszkami.

Również kąpiele z soli mineralnych i igliwia sosnowego.

Dicka koncesyjowana maść ogólna
(pospolicie znana pod nazwą Dicka masci
cudownej)

na członki odmrożone, odgniotki, odziebiny,
stare i świeże rany, dnę i krwawnice itd.
poleca cierpiącej Publiczności do wielostron-
nego użytku prócz z większej części aptek
Państwa niemieckiego i Cesarstwa austry-
ackiego także sam fabrykant

Wilh. Dick
Zittau w Saksonii.

**Dick's concessionirte Universal-
Heilsalbe**

(im Volksmunde Dick's Wundersalbe genannt)
für erfrorene Glieder, Hühneraugen, Frost-
beullen, alte und frische Wunden, Gicht-
Haemorrhoidal u. dgl. m. empfiehlt dem lei-
denden Publikum zum vielseitigen Gebrauch
ausser den meisten Apotheken des Deutschen
Reiches und der k. k. österreichischen
Staaten der Fabrikant

Wilh. Dick.
Zittau in Sachsen.

RUDOLF THÜRRIEGL

Fabrykant chirurgicznych narzędzi
WIEN

Alservorstadt am Glacis. Schwarzspanierhaus Nr. 5.

poleca się ze wszystkimi tego rodzaju należąciami artykułami
wedle **najnowszój** konstrukcji.

Dokładne cenniki przesyła na żądanie **darmo**.

JÓZEF GOBETZKY

Aptekarz w Esseg

ofiaruje Panom Kolegom swe z największą dokładnością wyrobione

Cukierki chininowe i Czekoladki chininowe

z Chinin. tannic. neutr.

100 sztuk za 4 złr. z opakowaniem i szeptem

Każda sztuka zawiera czystego chininu 0.07 gram.

Zlecenia upraszam przesyłać: w Wiedniu do Pana Bruno Raabe Drogisty. We Lwowie
do Piotra Mikolascha, Aptekarza. W Tarnowie do A. Tenczyna, Aptekarza.

HOGG. APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY WŁAŚCICIEL.

HUILE FOIE DE MORUE **HOGG**

TRAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGGA.

Przeciw słabościom PIERSIOWYM, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM,
KASZŁOM CHRONICZNYM, SKROFULOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WY-
CHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.

Tran ten wytworzony ze **świeżej wątroby stokfiszu** jest naturalny i czysty, najde-
kładniejsze żółdki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a **wyższość** tego
tranu nad wszelkimi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z żelazem etc.,
jest dziś **powszechnie uznana**.

TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie w **flaszczkach trójgraniastych**, kształt flaszek
złożony u władz właściwych jako własność specjalna i wyłączna stosownie do przepi-
sów prawa. — Unikać fałszerstw. — Znajduje się w głównych aptekach.

Dostać można w składach i materyjalów aptecz. P. Gallego i J. Mrozowskiego w Warszawie;
we Lwowie w aptece P. Mikolasch; w Krakowie w aptekach PP Trauczyńskiego i Redyka



Anerkennungs-Diplom red
landw. Ausstellung zu Mistel-
bach u. Verdienst-Medaille der
landw. Ausstellung zu St. Gal-
len 1875.

Grösste Auswahl
von
optisch. Gegenständen,
ärztl. Thermometern

zur Bestimmung der Körper-Temperatur von
1 f. aufwärts, Thermometer für Bade- und Heil-
anstalten, Krankenzimmer von 50 kr., auf-
wärts, Barometer, Mikroskope von 5 fl. bis
120 fl., sowie auch alle Sorten Feldstecher
Binocles, Operngläser von 4 fl aufwärts, Gold
brillen, Zwickler mit Krystallgläsern von 4 fl
aufwärts, Patentbrillen von 1 fl. 50 kr
aufwärts mit den feinsten pereskopischen Kry-
stallgläsern eigener Erzeugung sind stets am
Lager bei
R. Wejtruba,
Prag grosse Carlastrasse Nr. 6 neu.

Auxilium orientis,

przyrządzone z dotychczas jeszcze niezna-
nych roślin wschodnich, nadzwyczajnej siły
lęczącej, badane przez pierwsze powagi
w chemii i medycynie usuwa już w naj-
wyższym okresie nieuleczalności znajdują-
ce się:

Epilepsyje Padaczki

Szalenstwa

Kurcze piersiowe i żołądka.

Przed użyciem mego przetworu upra-
szam o szeregółowy opis choroby poczem
posęlam natychmiast przetwór wraz z do-
kładną wskazówką użycia i przepisami za-
chowania się w czasie leczenia za pobra-
niem.

Przestrzegam wyraźnie przed tymi lu-
dzmi, którzy tylko na kieszeń pacjentów
spekulują nie dając jako środek swoisty nic
innego jak rozczyn bromku potasu.

NB. Nie zamożni chorzy bywają uwzglę-
dnieni.

Silvius Boas,

Wynalazca Auxilium orientis,
Specyjalista dla cierpień nerwowych i kur-
czowych.

Godziny ordynacyjne od 8 — 10 przedpołud.,
2 — 4 popołud.

Berlin SW., Friedrichstr 22, I. piętro.

Umiejętne zdanie o **środku wynalezionym**
przez Pana Sylwiusa Boas przeciw padacz-
ce i szalenstwu, nazwanym Auxilium orientis.

Świetne skutki stwierdzone przez umie-
jętne powagi i przez znaczną liczbę cier-
piących po użyciu tego środka osiągnięte
zniewoliły mnie na wezwanie poddać ten
wyrób dokładnemu umiejętnemu badaniu.
Na podstawie wyników tego badania wy-
daje wedle mego obowiązku orzeczenie, że
środek ten nie zawiera żadnych zdro-
wiu szkodliwych istt óraczej bar-
dzo dzielne, które w kurczowych i
padaczkowych napadach jak szaleń-
stwo zawdzięczających powstanie swe albo
osłabieniu systemu nerwowego, robakom,
nagromadzeniom w żołądku itd. wysoce sku-
tecznymi się okazały i przez najśłyn-
niejszych lekarzy używane były tak, że
środek ten można uważać za specifięum
antiepilepticum.

Obowiązkiem więc każdego komu do-
bro i boleść bliźnich na sercu leży, we-
dle możności współdziałać, aby ten tak
cenny środek znalazł rozpowszech-
nienie.

Berlin w Marcu 1875.

(L. S)

Dr. Jan Müller,
F. W. Radea lekarzki.

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif

Au Quinquina et au Cacao combinés

Trudność, z jaką żołądek znosi przetwory chinu, i w ogóle substancje gorzkie, nieraz wprowadzała w kłopot lekarzy praktycznych. Lecz od czasu wprowadzenia między środki lecznicze połączenia zwanego :

WINEM ŚCIAGAJĄCO-ODŻYWCZEM BUGEAUD'A,

w którym Kakao połączone z chiną dla złagodzenia własności ściągających, — trudność ta już więcej nie istnieje.

Zwracamy szczególnie uwagę ciał lekarskich na ten szacowny środek leczniczy, który od 20 dopiero lat zalecany z wybornym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy, sprowadza najlepsze skutki we wszystkich przypadkach, w których wskazane są środki ściągające i wzmacniające razem, — a szczególnie w następujących chorobach: *w niedokrewności, w cierpieniach nerwowych, upławach, w przewłocznej bieguncie, w osłabieniu płciowem, przekrwieniach biernych, w gnilcu, w zotzach* etc. Przetwór tego wina na podstawie wina hiszpańskiego, wymaga dla rozczywu Kakao, istot szczególnych, jakie się nie znajdują w lekowniach; potrzeba zatem dla zapewnienia się o pochodzeniu tego leku, zapisywać go pod nazwą :

« WINA ŚCIAGAJĄCO-ODŻYWCZEGO BUGEAUD'A ».

Wyjątkowa wziętość, jakiej nabyło wino ściągająco-odżywcze Bugeaud'a u lekarzy wszystkich krajów, obudziło chciwość niektórych przemysłowców. Wypada zatem wystrzegać się podrobienia i naśladownictwa od niektórych niesumiennych pośredników.

SKŁAD GŁÓWNY: *w Krakowie*, w aptekach PP. J. Trauczyńskiego i Redyka; *w Lwowie*, w aptece P. Mikolascha; *w Warszawie*, w składach materiałów aptecznych PP. Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa i w aptece P. Lilpopy; *w Wilnie*, w aptece P. Chrościckiego; *w Kijowie*, w aptece PP. Marcińczyk braci; *w Poznaniu*, w aptece P. doktora Mankiewicza.

ASTMY

Duszność, chrypka, katary zardawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu Rurek antiastmatycznych p. Levasseura, 19. rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w składach materiałów aptecznych P. Gallego i J. Mrozowskiego ulica Miodowa w Warszawie; w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; w Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka.

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigulek antineuralgicznych Dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 19.

ELIXIR ET DRAGEES DU D^r RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGULEKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryżkich przez profesorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą BŁADACZKE, WYNEDZNIENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPLYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPAWE i OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Dostać można w znaczniejszych aptekach.

Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u P. CLIN et C^o, ulica Racine, 14.

SYROP SOSNOWO BALSAMICZNO ZIOŁOWY

ALEKSANDRA MAŃKOWSKIEGO

Magistra Farmacyi

w Przemyślu.

Skuteczny w uporczywych kaszlach towarzyszących przewlekłym niezżytom błony śluzowej oskrzeli płuc, leczący śluzoropotoki rozstrzeni oskrzelowej, jako też rozedmy płucowej; niezawodny w kokluszu.

Sposób użycia :

W niezżytach (katarach) używa się 4 razy dnia po łyżce stołowej; w kokluszu co 2 godziny łyżeczkę od kawy.

(Cena 1 złr. w. a.)

Główne składy utrzymują w Krakowie **W. Redyk** w aptece pod Barankiem; we Lwowie p. Z. Rucker; w Czerniowcach p. W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski.

oraz jest do nabycia w aptekach: w Bochni u p. Reissa; w Brodach u p. Witosławskiego; w Bóbrce u p. Międlieckiego; w Beżynie u p. Grossa; w Busku u p. Wysoczańskiego; w Drohobyczu u p. Kleczkowskiego; w Jarosławiu u p. Bohusa; w Jaśle u p. Palcha; we Lwowie u p. Radołowicza i p. J. Piepesa; w Łańcucie u p. Schulza; w Kołomyi u p. Sidorowicza; w Przemyślu u p. Tarczyńskiego; w Przemyślanach u p. Baranowskiego; w Nowym Sączu u p. Filipka; w Rzeszowie u p. Kalinowskiego; w Stanisławowie u p. Stechera; w Stryju u p. Dragowskiego; w Tarnopolu u p. Jamrogiewicza; w Starym Sączu i Szczawnicy u p. K. Jezierskiego; w Tarnowie u p. J. Reida.

CAPSULES ET DRAGEES
BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS

(PRIX MONTHYON)

KAPSULEKI I PIGULEKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególnie następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteriach, Padaczkach, Zawrotach, Obłądździe, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczopłucowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u P. CLIN et C^o, ul. Racine, 14.
Dostać można w znaczniejszych aptekach.